

Queen - Sheer Heart Attack (1974)

Wpisany przez bluelover

Środa, 02 Czerwiec 2010 17:18 - Zmieniony Niedziela, 18 Listopad 2018 16:14

Queen - Sheer Heart Attack (1974)



01. Brighton Rock (Brian May) - 5:08
 02. Killer Queen (Freddie Mercury) - 2:58
 03. Tenement Funster (Roger Taylor) - 2:47
 04. Flick Of The Wrist (Mercury) - 3:17
 05. Lily Of The Valley (Mercury) - 1:44
 06. Now I'm Here (May) - 4:12
 07. In The Lap Of The Gods (Mercury) - 3:22
 08. Stone Cold Crazy (Mercury, May, Taylor, John Deacon) - 2:12
 09. Dear Friends (May) - 1:06
 10. Misfire (Deacon) - 1:50
 11. Bring Back That Leroy Brown (Mercury) - 2:15
 12. She Makes Me (Stormtrooper In Stilettos) (May) - 4:08
 13. In The Lap Of The Gods... Revisited (Mercury) - 3:43
- Bonus:
14. Stone Cold Crazy (1991 remix) (Mercury, May, Taylor, John Deacon) - 2:12

Personnel:

- Freddie Mercury - lead vocals, piano, jangle piano
- Brian May - guitars, vocals, piano, ukulele-banjo, lead vocals on "She Makes Me"
- Roger Taylor - drums, percussion, vocals, lead vocals on "Tenement Funster", screams on "In The Lap of The Gods"
- John Deacon - basses, acoustic guitars, rhythm guitar, all guitars on "Misfire", double-bass on "Bring back that Leroy Brown"

Queen II was a breakthrough in terms of power and ambition, but Queen's third album Sheer Heart Attack was where the band started to gel. It followed quickly on the heels of the second record -- just by a matter of months; it was the second album they released in 1974 -- but it feels like it had a longer incubation period, so great is the progress here. Which isn't quite to say that

Queen - Sheer Heart Attack (1974)

Wpisany przez bluelover

Środa, 02 Czerwiec 2010 17:18 - Zmieniony Niedziela, 18 Listopad 2018 16:14

Sheer Heart Attack is flawless -- it still has a tendency to meander, sometimes within a song itself, as when the killer opening "Brighton Rock" suddenly veers into long stretches of Brian May solo guitar -- but all these detours do not distract from the overall album, they're in many ways the key to the record itself: it's the sound of Queen stretching their wings as they learn how to soar to the clouds. There's a genuine excitement in hearing all the elements to Queen's sound fall into place here, as the music grows grander and catchier without sacrificing their brutal, hard attack. One of the great strengths of the album is how all four members find their voices as songwriters, penning hooks that are big, bold, and insistent and crafting them in songs that work as cohesive entities instead of flourishes of ideas. This is evident not just in "Killer Queen" -- the first, best flourishing of Freddie Mercury's vaudevillian camp -- but also on the pummeling "Stone Cold Crazy," a frenzied piece of jagged metal that's all the more exciting because it has a real melodic hook. Those hooks are threaded throughout the record, on both the ballads and the other rockers, but it isn't just that this is poppier, it's that they're able to execute their drama with flair and style. There are still references to mystical worlds ("Lily of the Valley," "In the Lap of Gods") but the fantasy does not overwhelm as it did on the first two records; the theatricality is now wielded on everyday affairs, which ironically makes them sound larger than life. And this sense of scale, combined with the heavy guitars, pop hooks, and theatrical style, marks the true unveiling of Queen, making Sheer Heart Attack as the moment where they truly came into their own. ---Stephen Thomas Erlewine, AllMusic Review

Zaczynają z hardrockowym zacięciem. Brighton Rock to głównie zwariowana gitarowa jazda, w której pobrzmiewa coś zarówno z Led Zeppelin, jak i z Deep Purple. Tym razem, co daje niezły efekt, śpiew (nie tylko Mercury'ego) pozostaje na drugim, a nawet trzecim planie. Z kolei Killer Queen to pierwszy wielki przebój Queen. Całkiem zasłużenie. Główne role grają tu głos Freddiego i płacząca gitara Maya. W Tenement Funster Taylor śpiewa: Give me a good guitar, and you can say that my hair's a disgrace. I czuje się, jakby to on w zespole pilnował, by Queen przede wszystkim grał rock'n'roll.

Dalej stykamy się z odrobiną queenowego wodewilu (Flick Of The Wrist). Później mamy fortepianowo-wokalną balladę, z tych co przynajmniej jedna na każdej płycie (Lilly Of The Valley), szkoda tylko, że trwającą niewiele ponad sto sekund. Kolejne na płycie Now I'm Here w jakimś stopniu to niedopatrzenie wynagradza. Jeszcze jeden żywiołowy, mocno rockowy kawałek z typowymi dla Queen harmoniami wokalnymi najlepiej sprawdzający się na wielkich koncertach (dowód na Live Killers). Potem mamy jeszcze coś z operowego rocka (In The Lap Of The Gods) i zmieszany z odrobiną boogie hard rock (Stone Cold Crazy). Jest czas na chwilę zadumy (Dear Friends), kolejną odsłonę kabaretowo-teatralnych szaleństw, które stały się jednym z wyróżników Queen (Bring Back That Leroy Brown) i monumentalny, choć może nieco zbyt monotony song She Makes Me (Stormtrooper In Stilettos) Maya. Szczęśliwie

Queen - Sheer Heart Attack (1974)

Wpisany przez bluelover

Środa, 02 Czerwiec 2010 17:18 - Zmieniony Niedziela, 18 Listopad 2018 16:14

ostatnie słowo należy do głównego głosu w Queen. Z czymś takim jak In The Lap Of The Gods... Revisited spokojnie mógłby poprowadzić ludzi na barykady, albo przynajmniej do zwycięstwa ukochanej futbolowej drużyny. Wszystko? Prawie. Jest jeszcze debiut kompozytorski Deacona (Misfire). Właściwie wokalnogitarowa miniatura. Prawda jest taka, że gdyby się na Sheer Heart Attack nie pojawiła, nikt pewnie by po niej nie płakał.

A cała płyta? Mimo wszystko po czymś takim jak Queen II troszkę rozczarowuje. Może po prostu za szybko ją nagrali? --Grzesiek Kszczotek, terazmuzyka.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)